

# KROPLA OPTYMIZMU



Nr 11 – LISTOPAD 2017

CENTRUM AKTYWNOŚCI SENIORÓW > SENIOR OPTYMISTA <



**Polski Komitet Pomocy Społecznej**  
Kraków, ul. Henryka Sienkiewicza 2a

**REDAGUJE: Barbara Klimasińska**

---

Przysłowie: > Od świętej Salomei (17 listopada) zima jest w nadziei <

---

Pewne są tylko śmierć i podatki - Benjamin Franklin, 1706-1790

---



## Jan Lech Kurek - Tempora labuntur

Dzień w ciszę wtulony, zastyga w półcieniach,  
I tylko czas zwiędły pod stopami chręści,  
Gdy chwile ostatnie na drobne rozmienia,  
Piaskiem przeciekając z zaciśniętych pięści.

Lecz tyle jest jeszcze rzeczy do zrobienia,  
Snów niewysłowionych i w zachwytych odlotów,  
Że muszę się Parkom tłumaczyć z istnienia,  
Ciągłe zadziwionym, że nie jestem gotów.

---

**tempora labuntur tacitisque senescimus annis (łac.)**

**- czas upływa, a my starzejemy się wraz z cicho upływającymi latami**

---

**ALBERT EINSTEIN:**

\*Śmierć nie jest kresem naszego istnienia – żyjemy w naszych dzieciach i następnych pokoleniach. Albowiem oni to dalej my, a nasze ciała to tylko zwiędłe liście na drzewie życia.

\*Wpatrz się głęboko, głęboko w przyrodę, a wtedy wszystko lepiej zrozumiesz.

-----ooOoo-----



## Fragmenty felietonu Jerzego Pilcha o Tadeuszu Konwickim:

### **Pożegnalny list miłosny**

My, czytelnicy prozy Pana Tadeusza Konwickiego, piszemy ten pożegnalny list miłosny, by nakreślić smętny koniec naszych czytelnicznych uczuć, a także by wspomnieć czasy, kiedy były one - nasze uczucia - bardziej płomiennie. Kochaliśmy go jak brata, powiada poeta. Jeśli idzie o Pana Konwickiego, to my, jego czytelnicy, kochaliśmy go jak brata ojca, matkę i córkę, żonę i kochankę razem wziętych. Słowo "czytelnicy" też tu mało mówi, bo my jesteśmy, czy też niestety byliśmy, jego adoratorami, miłośnikami, fanami, wyznawcami. Tak jest, bywali wśród nas tacy, którzy w przedśmiertnej godzinie błagali, by im włożyć do trumny *Kalendarz i klepsydrę*, bywali tacy, którzy całe strony ryli na pamięć, i jedynym językiem, jaki z czasem umieli, czy też mogli się posługiwać, były wsiąkle w ich krwiobieg cytaty z powieści. Były wśród nas małżeństwa, które chciały, a nie mogły się rozjeść, nie mogły, bo przy podziale biblioteki każde chciało zachować Konwickiego w całości, i w końcu zostawali ci nieszczęśnicy razem nie dlatego, żeby być ze sobą, ale żeby ukochanego pisarza nie porzucać. Ach! Czym może być miłość do literatury, czym może być adoracja autora, do jakich wzlotów i do jakich upadków może ten nałóg doprowadzić! (...)

Może zresztą zbyteczne są nasze rozpacz, zdziwienia. Zdesperowani tym, co się dzieje – bo przecież każdy z nas ma w zanadrzu jakąś dramatyczną albo liryczną historię o zdobywaniu albo o czytaniu książki Pana Konwickiego, o życzliwej księgarce, co wyniosła z zaplecza ostatni egzemplarz *Kalendarza i klepsydry*, albo o oczach ślepnących nad ranem po całonocnej lekturze lichy odbitej na powielaczu *Małej Apokalipsy*, więc zdesperowani, że po takiej przeszłości taka przyszłość, kiedy może człowiek będzie się zastanawiał, czy w ogóle kupować następną książkę autora - zdesperowani więc do cna, postanowiliśmy jeszcze na wszelki wypadek zapytać Kogoś Poważnego i Znającego się na Rzeczy, jak to jest. I spotkaliśmy pewnego dnia Kolegę Pana Konwickiego, też Pisarza Poważnego, również swych wyznawców mającego, choć chyba nie tak licznych i nie tak barwnych jak my, konwiczycy.

I zapytaliśmy Go, jak to jest, że Pan Konwicki pisze coraz gorzej. A pan Szczepański pyknął z fajki i powiedział: "Ja mu się nie dziwię". Więc i my może niepotrzebnie się dziwimy, bo się nie ma czemu dziwić?

1992



***Hmm...***

***Pan Tadeusz Konwicki w chwili pisania tego felietonu był już Senioorem, na swym koncie miał około 20 książek i 14 filmów. Otrzymał ponad 19 nagród i wyróżnień. Hmm...***

**BKL**

### **Tadeusz Konwicki:**

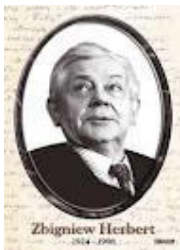
Ja wiem. Ja wszystko wiem. Znam na wylot wszystkie te nasze zachowania, które wydają nam się oryginalne i własne, spowodowane niepowtarzalnym incydentem, a są tylko odruchem właściwym dla każdego egzemplarza naszego gatunku. Więc ja wszystko wiem i mogę nawet przewidzieć obskurny automatyzm następnych gestów i poczynań, [...]

Nie powoduje mną pycha ani egoizm. Chciałbym się włączyć kiedyś do całości i zrozumieć choćby cząstkę. Niech moja męka tego mgnienia egzystencji da mi prawo poznania, chociaż sam nie wiem jakiego poznania. Odrzuciłem wszystkie przymusy, resztką sił brnę pod prąd, gnębiony codziennie jedną monotonna, natrętną, upokarzającą, bezsensowną myślą: co to znaczy? I co znaczą ja?

### **Leszek Kołakowski - Mini wykłady o maxi sprawach**

Cokolwiek wiesz i umiesz, pamiętaj o tym, że jesteś ignorantem i że wiedza twoja, jakkolwiek byłaby rozległa, nie sięga tego, co najważniejsze. Prawdziwa mądrość na tym polega.





## Zbigniew Herbert

Urodził się 29 października 1924 we Lwowie, zmarł 28 lipca 1998 w Warszawie. Poeta i eseista, autor utworów dramatycznych i słuchowisk. Pisarz o wielkim dorobku, wyjątkowym autorytecie artystycznym i moralnym. Twórca słynnego cyklu poetyckiego "Pan Cogito", kawaler Orderu Orła Białego. Z wykształcenia ekonomista, prawnik i filozof.

### Co myśli Pan Cogito o piekle

Najniższy krąg piekła. Wbrew powszechnej opinii nie zamieszkują go ani despoty, ani matkobójcy, ani także ci, którzy chodzą za ciałem innych. Jest to azyl artystów pełen luster, instrumentów i obrazów. Na pierwszy rzut oka najbardziej komfortowy dział infernalny, bez smoły, ognia i tortur fizycznych.

Cały rok odbywają się tutaj konkursy, festiwale i koncerty. Nie ma pełni sezonu. Pełnia jest permanentna i niemal absolutna. Co kwartał powstają nowe kierunki i nic, jak się zdaje, nie jest w stanie zahamować triumfalnego pochodu awangardy.

Belzebub kocha sztukę. Chełpi się, że jego chóry, jego poeci i jego malarze przewyższają już prawie niebieskich. Kto ma lepszą sztukę, ma lepszy rząd - to jasne. Niedługo będą się mogli zmierzyć na Festiwalu Dwu Światów. I wtedy zobaczymy, co zostanie z Dantego, Fra Angelico i Bacha.

Belzebub popiera sztukę. Zapewnia swym artystom spokój, dobre wyżywienie i absolutną izolację od piekielnego życia.

### Kot

Jest cały czarny, lecz ogon ma elektryczny.

Gdy śpi na słońcu, jest najczarniejszą rzeczą, jaką sobie można wyobrazić. Nawet we śnie łapie przerażone myszki. Poznać to po pazurkach, które wyrastają mu z łapek. Jest strasznie miły i niedobry. Zrywa z drzew ptaszki, zanim dojrzeją.



### Anegdoty o naukowcach

Kiedy w 1964r. Amerykanin Charles Townes otrzymał Nagrodę Nobla z fizyki za skonstruowanie lasera rubinowego, ofiarował żonie na pamiątkę kosztowny rubin. Gdy potem w roku 1981 laureatem nagrody został Nicolaas Bloembergen, odkrywca lasera trójpoziomowego, jego żona upomniała się o odpowiedni klejnot, powołując się na przykład Townesa.

*„Moja droga, jeśli tak bardzo chcesz, to jestem skłonny pójść w ślady Townesa. Muszę cię jednak ostrzec, że mój laser pracuje na cyjanku.”* – odparł Bloembergen

Nad drzwiami swojego wiejskiego domu Niels Bohr (1885-1962) powiesił podkowę, która jakoby przynosi szczęście. Jeden z gości zapytał zdziwiony: „Czyżby pan, taki wielki uczonec, wierzył, że podkowa przynosi szczęście?”

„Nie” – odpowiedział Bohr – „Ale powiedziano mi, że podkowa przynosi szczęście także tym, którzy w to nie wierzą.”

Matematyk Johann Peter Dirichlet (1805-1859) ożenił się z Rebekką Mendelssohn, siostrą bardzo sławnego kompozytora Feliksa Mendelssohna. Dirichlet nie znosił pisania listów. Zrobił tylko raz w życiu wyjątek, gdy urodziło mu się pierwsze dziecko. Wysłał wówczas do teścia taki list: „ $2+1=3$ ”.

Richard Dedekind (1831-1916) jeszcze za życia przeczytał w jednym z pism naukowych, że umarł 4 września 1899 roku. Dowiedziawszy się o tym Dedekind napisał do wydawcy: *Jestem bardzo wdzięczny za pamięć o mnie. Proszę jednak łaskawie zwrócić uwagę na to, że data mojej śmierci została podana niezbyt precyzyjnie*

